Nr. 231. Piątek 8. Października 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Inscrcya od wiérsza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz piérwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 5. października. Odnośnie do publikacyi c. k. krajowego prezydyum z dnia 8. października 1851, z 16. maja i 18go września 1852, l. l. 3304. — 2686 i 5226, podaje się w następującem teraźniejszy skład komisyi egzaminów ogólnych (Staatsprüfungskommission) we Lwowie do powszechnej wiadomości.

I. Prezes komisyi dla powszechnego oddziału, i oraz pierwszy prezes egzaminu profesor c. k. uniwersytetu dr. *Pazdiera*.

Jako komisarze egzaminu w tym oddziale będą funkcyonować c. k. radca dr. *Józef Mauss*, profesor dr. *Wacholz*, tudzież finansowy radca *Drdacki* dla historyi powszechnej i austryackiej historyi specyalnej, c. k. radca i bibliotekarz dr. *Stroński* i profesor dr. *Lipiński* dla filozofii prawa, profesor dr. *Hammer* dla statystyki, profesor dr. *Herbst* dla filozofii prawa i umiejętności politycznych, nakoniec nadzwyczajny publiczny profesor *Siard Steiner* dla ekonomii narodowej i polityki finansowej.

II. W polityczno-administracyjnym oddziale będą funkcyonować pod prezesem i komisarzem egzaminu dla austryackiego prawa kościelnego, profesorem uniwersytetu Drem *Kotter*, komisarze egzaminu: gubernialny radca *Mosch*, obwodowy radca dr. *Seelig*, gubernialny sekretarz *Mahrle*, następnie profesor dr. *Pazdiera* dla austryackiego publicznego prawa, i umiejętności ustaw administracyjnych, nadradca finansowy *Karol Eminger* i radca finansowy *Drdacki* dla umiejętności austryackich ustaw finansowych, a professor dr. *Hammer* dla austryackiego prawa publicznego i umiejętności ustaw finansowych.

III. W judycyalnym oddziale jest prezesem komisyi c. k. apelacyjny radca *Girtler* de *Kleeborn*, pod którym jako egzaminujący komisarze będą funkcyonować: c. k. kryminalni radcy *Wincenty Filous* i *Krzysztofowicz* dla zawodu austryackiego karnego prawa i karnego postępowania, radcy sądów szlacheckich *Jerzy Eminger* i *Napadiewicz*, profesor dr. *Scholz* tudzież krajowi adwokaci *Tarnawiecki* i *Czajkowski* dla prawa cywilnego, handlowego i wexlowego tudzież dla postępowania cywilnego.

Publikacya o rozpoczęciu egzaminów ogólnych (Staatsprüfungen) w szkolnym roku $185^2/_3$ tudzież innych formalności będzie równocześnie przez pierwszego prezesa egzaminu uskuteczniona.

Wiédeń, 1. października. Dnia 2. października 1852 wyjdzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiédniu i będzie rozesłany LIX. zeszyt powszechnego dziennika rządowego ustaw państwa, a mianowicie we wszystkich wydaniach.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 190. Rozporządzenie ministeryum sprawiedliwości z d. 16. września 1852 względem zaprowadzenia prowizorycznej procedury cywilnej w Węgrzech, Kroacyi, Slawonii, Serbskiem województwie i banacie Temeskim.

Nr. 191. Dekret ministeryum finansów z d. 22. września 1852, którym odnośnie do dekretu z dnia 14. sierpnia 1852, Nr. 163. pow. dzien. rząd. ust. państwa zeszyt L., wymieniono te klasy rządowe królestwa Dalmacyi, w których można składać kaucye za wydawanie peryodycznego pisma drukowanego treści politycznej, lub w razie sądowego osądzenia peryodycznego pisma drukowanego.

Nr. 192. Rozporządzenie ministeryum sprawiedliwości z dnia 25go września 1852, dla wyjaśnienia §. 3. rozporządzenia cesarskiego z d. 20. marca 1851 względem zgłaszania się z pretensyami praw prywatnych do skonfiskowanego majątku osób skazanych wyrokiem sądów wojennych w Węgrzech, Kroacyi i Slawonii, w Województwie Serbskiem i banacie Temeskim.

Nr. 193. Rozporządzenie ministeryum sprawiedliwości i spraw wewnętrznych z d. 27. września 1852, obowiązujące dla Królestwa Węgier, Kroacyi i Slawonii z wybrzeżem kroackiem, dla w. księstwa Siedmiogrodu, Województwa Serbskiego i banatu Temeskiego, tudzież W. księstwa Krakowskiego, którem na mocy najw. postanowienia z d. 4. maja 1852 zaprowadzono chłostę cielesną jako karę dyscyplinarną w domach kary i więzieniach sądów karnych przeciw odsiadującym karę i inkwizytom pod pewnemi ograniczeniami i środkami przezorności.

Nr. 194. Patent cesarski z dnia 29. września 1852, obowiązujący dla całego państwa, którym rozpisano stałe podatki na rok administracyjny 1853.

Razem z zeszytem LIX. wyjdzie do niemieckiego wydania tego zeszytu spis wszelkich w wrześniu przez dziennik rząd. ustaw. państwa ogłoszonych ustaw i rozporządzeń.

Sprawy krajowe.

Lwów, 7. października. Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego ogłoszenia:

Stowarzyszenie ku wsparciu wdów i sierot po poległych w ostatniej wojnie domowej południowo-sławiańskich i romańskich żołnierzach pogranicznych i narodowych podaje niniejszem do wiadomości, że za wysokiem pozwoleniem wyznaczono zgromadzenie członków jego dla ostatecznego ukonstytuowania się na 29. października r. b. o god. 5. po południu w sali trybunowej niższo-austryackich stanów krajowych przy ulicy „*Herrengasse*" Nr. 30. i zaprasza na nie z tą uwagą, że przy tej sposobności będą uchwalone postanowienia względem przyszłego kierunku i sposobu działania, tudzież będzie przedsięwzięty wybór przełożonych, którym się ten kierunek ma poruczyć.

Wzywa się przeto uprzejmie wszystkich szanownych członków stowarzyszenia, którychby dla niewiadomości ich teraźniejszego miejsca pobytu lub przez pomyłkę nie doszło specyalne zaproszenie, ażeby przybyli na wyżej wspomnione zgromadzenie, a w takim razie ażeby zechcieli oznajmić swe osobiste przybycie na 3 lub 4 dni naprzód w biurze stowarzyszenia przy ulicy „*obere Schenkenstrasse*" w gmachu wysokiej rady państwa (dawniej węgierskiej kancelaryi nadwornej) od 9—2 godziny.

Wiédeń, 28. września 1852.

W imieniu stowarzyszenia ku wsparciu wdów i sierot po poległych w ostatniej wojnie domowej południowo-sławiańskich i romańskich żołnierzach pogranicznych i narodowych.

Prowiz. Wice-Dyrektor.
Dr. Klucky.

Dziennik „*Preussische Adlerzeitung*" wychodzący, jak wiadomo, w połączeniu z pruskim Monitorem (Staatsanzeiger) czyli dziennikiem ustaw królestwa pruskiego, umieszcza od niejakiego czasu regularnie jakoby z Czech datowane korespondencye, w których z rozmaitych stanowisk wyświecone są stosunki i dążności Cesarstwa austryackiego, zawsze jednak w sposób nieprzychylny, a częstokroć z jawną nieprzyjaźnią. Rzecz uwagi godna, że ocenienia zwłaszcza tego rodzaju w owym dzienniku właśnie tylko do Austryi się odnoszą. W sprawach bowiem europejskiego i amerykańskiego kontynentu, Afryki i Oryentu poprzestaje „*Preussische Adlerzeitung* tylko na pragmatycznem opowiadaniu faktów nie dodając uwag opartych na własnem i samoistnem zdaniu; jedynie tylko w sprawach Austryi robi ten dziennik wyjątek od wygodnego prawidła.

Jakież więc są owe ważne odkrycia nadsełane z Czech, aby oświecić czytelników dziennika „*Adlerzeitung*" o dążnościach i domniemanych labiryntach wewnętrznej i zewnętrznej polityki Austryi?

W numerze 229. twierdzi ów głos: podczas gdy przed rokiem 1848 istota zagranicznej polityki państwa austryackiego na tem się zasadzała, ażeby pośredniczyć między ostatecznościami politycznemi i czuwać nad tem, aby żadna z tych ostateczności tak nieprzemogła, iżby zagroziła spokojowi i równowadze Europy, buduje się teraz na gruzach pokonanej rewolucyi teorya środkowo-europejskiego handlowego komplexu państw, coby w konsekwentnem przeprowadzeniu znacznie musiało zmienić postać stosunków europejskich, a przeciwne przeszkody, „między któremi bardzo potężne się znajdują," musianoby uchylić tylko przemocą.

Rzadko jeszcze wyrzeczono cięższe obwinienie z taką lekkomyślnością. Jawną jest nieprawdą, że się od roku 1848 zupełnie w przeciwną stronę obróciła zasadnicza myśl europejskiej polityki państwa austryackiego. Równie jak przedtem tak i po r. 1848 dąży polityka Austryi do tego samego celu, do zachowania powszechnego pokoju i podstaw prawnie zagwarantowanego społecznego i internacyonalnego porządku Europy. Nie można gabinetowi austryackiemu zarzucić ani jednego czynu, którymby uchybił w czemkolwiek poszanowaniu praw obcych. Przeciwnie zmierzały jego usiłowania bez ustanku do tego, ażeby według sił i w miarę swego wpływu zapobiegać wszelkiemu

naruszeniu istniejących traktatów. Tylko brak jasnego rozpoznania lub ślepa namiętność może zapoznawać tę widoczną wielokrotnie doświadczoną prawdę. Jeżeli Austrya jako jeden z najznakomitszych członków związku niemieckiego pragnie przystąpić do związku cłowego, i w spokojnej i zwyczajnej drodze traktatów rozszerzyć chce wspólne stosunki handlowe, tedy niema w tem dla żadnego mocarstwa niebezpieczeństw ani wielkiej politycznej wątpliwości; inaczej bowiem możnaby z tego stanowiska także obwiniać związek cłowy, a jednak uznawała go zawsze Austrya chętnie za pracę przygotowawczą uskutecznioną dla spełnienia przyrzeczeń złożonych w akcie związkowym; i z tego właśnie wyprowadza Austrya nietylko prawo, ale i obowiązek swego przystąpienia.

Jeszcze niedorzeczniejszem i dziwniejszem staje się dalsze rozumowanie wspomnionego korespondenta, gdy występuje z odkryciem, że w pewnych politycznych i duchownych gronach w Wiedniu jednozgodne panuje zdanie, że wkrótce upadną owe systemy, które w *państwie* i w *kościele*, w Anglii *równie jak* w Prusiech i w północnych Niemczech w ogóle przywiodły do tak znacznej potęgi i zewnętrznego dobrego bytu. Przedewszystkiem musimy oświadczyć, że zestawienie Anglii i Prus w politycznym względzie jest niestósownem. Instytucye angielskie rozwinęły się pod zupełnie odmiennemi warunkami i wpływami, i wynikły mianowicie z zupełnie właściwego ale szczęśliwego zespolenia żywiołów arystokratycznych i ludowych wobec niezaprzeczonej przewagi zasad arystokratycznych. Prusy zaś datują czas swego znaczenia, swojej potęgi i powagi europejskiej od właściwego rozwinięcia i wydoskonalenia swoich urządzeń administracyjnych i wojskowych, a jeżeli u siebie w najnowszych czasach zaprowadziły rządy konstytucyjne, tedy należy poprzednio przeczekać, czyli i jak daleko te rządy tam się okażą praktycznemi. I na obaleniu tych tak młodych ciągłym modyfikacyom podlegających instytucyi miałaby Austrya ze względu na własny rozwój pokładać swoją nadzieję i ufność?

„Ale jeżeli się to proroctwo nie spełni,“ powiada dalej korespondent, „czyliż w takim razie Cesarstwo nasze nie straci swego rozwoju?“ — Podobne zdanie sięga już granicy bajek dziecinnych. Stały, odwieczny tok polityki austryackiej opartej na odwiecznych tradycyach i zasadach wyłącza zupełnie podobne nadpowietrzne skoki w ideach, które przydać się mogą do poezyi lirycznej, ale nie do rozumnego politycznego programu. Jeżeli się z namysłu nie prześlepia niebezpieczeństwa mogącego wyniknąć z radykalnych prądów w Anglii i w innych krajach, tedy ztąd nie wynika bynajmniej, iżby to niebezpieczeństwo miało być pożądanem, albo iżby nawet na niem miano budować awanturnicze kombinacye. Austrya nie brała zkądinnąd wzoru instytucyi, które u siebie zaprowadzić zamyśla, i skutku ich nie oblicza według pewnych ewentualności. Te instytucye wynikają z wewnętrznej dobrze zrozumianej potrzeby samego państwa, z właściwości naszych socyalnych, narodowych i prowincyonalnych stosunków. Ta właściwość jest miarą przydatności urządzeń, i równie jak się spodziewamy, że się instytucye nasze za pomocą Boską okażą pożytecznemi i zbawiennemi, tak też życzymy, aby każde z nami zaprzyjaźnione państwo z tych samych wychodziło zasad, i takiemi się otoczyło instytucyami, które bez względu na dalekie możliwości i obce stosunki z naturalnego wynikają usposobienia. *(L. k. a.)*

(Depesza telegraficzna do Jego Excel. pana szefa najwyższej władzy policyjnej F. M. L. Kempen w Wiédniu.)

Zagrabie, 5. października. Jego c. k. Apostolska Mość raczył dzisiaj o god. 9. przed południem po odbytej w przytomności N. Pana mustrze skoncentrowanej tutaj dywizyi wojsk udać się w dalszą podróż do Carlstadt. *(A. B. W. Z.)*

(Kurs wiédeński z 6. października 1852.)

Obligacye długu państwa 5% $95^1/_2$; $4^1/_2$% $84^7/_8$; 4% —. 4% z r. 1850 — wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 $138^1/_4$. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1346. Akcye kolei pół. 2205. Glognickiej kolei żelaznéj —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. $714^1/_2$. Lloyd —.

Ameryka.

(Rozporządzenie względem postępowania władzy sanitarnej w Brezylii przeciw zarazie żółtej febry.)

Ponieważ według doniesień urzędowych także w Santos i w Santa Cattarina w Brezylii pokazała się żółta febra, przeto widziała się władza centralna spowodowaną nakazać, aby przepisane okólnikiem z dnia 6. kwietnia i 22. czerwca 1852 postępowanie władz sanitarnych przeciw zarazie żółtej febry w Basca, Pernambuco, Para, Ceara, Rio-Janeiro i Pacasiba zaprowadzono także w powyżej pomienionych dwóch portach. Ale ponieważ według doniesienia najwyższej morskiej rady sanitarnej w Genuy żółta febra na wyspie Kuba już od niejakiego czasu zupełnie ustała, i to się także potwierdza w czystych paszportach sanitarnych, któremi opatrzone były ostatnie okręta przybyłe z Kuby, widziała się przeto centralna władza morska spowodowaną znieść surowe rozporządzenia nakazane przeciw transportom pochodzącym z portów rzeczonej wyspy, i dozwala wolne ich wprowadzanie, jeżeli są zaopatrzone czystym paszportem sanitarnym, wyjąwszy wypadki wymagające nadzwyczajnego postępowania. *(L. k a.)*

Hiszpania.

(Sprawa Fueros baskijskich.)

Madryt, 17. września. Prezydentowi ministrów, który już był pewnym tego, że przełamał wszelkie trudności w uskutecznieniu planów swoich, przypomniały baskijskie Fueros w sposób bardzo nieprzyjemny ową sentencyę, iż człowiek zamierza a Pan Bóg rozrządza. Jeden z deputowanych baskijskich z prowincyi Alava bawiący tu dla zastrzeżenia przywilejów swoich komitentów, uwiodomił listownie Alkaldę swojej Hermandady, jako dalsze istnienie Fueros podlega wielkiej wątpliwości. Alcalda ten więc zwołał mieszkańców z całej Hermandady do Lagran. Zwołani zebrali się tam 12. b. m., poczem Alcalda odczytał im list wspomniony na placu w pośrodku wsi położonym, i w końcu miał do nich patryotyczną przemowę. Wtedy padła cała ludność zgromadzona na kolana, i z głową odkrytą poprzysięgła położyć życie swe w obronie Fueros. Na przypadek zaś widocznej przemocy postanowili zgromadzeni rzucić swoją ojczyznę i w innym kraju szukać dla siebie schronienia. Do 2000 samych mężczyzn podpisało następnie prośbę do królowej o pozostawienie im tej puścizny po przodkach odziedziczonej, za którąto łaskę przyrzekają trwać wiernie w posłuszeństwie dla swej Monarchyni. Następnie udał się tłum cały do kościoła, (byłato już 10ta godzina wieczorna). gdzie odśpiewano „*Te Deum*“ w podziękę Wszechmocnemu za zgodę i jedność pomiędzy mieszkańcami. Petycyę przesłano jeszcze tej samej nocy umyślnym wysłańcem do Madrytu. Z rozkazu rządowego miano przytrzymać Alkaldę, który był powodem tej demonstracyi; jakoż w nocy z 14. na 15. przybyło dwóch gwardzistów cywilnych do Lagran, chcąc odstawić Alkaldę do Vitoria. Wiadomość o tem rozeszła się błyskawicą po całej wsi; Alkaldę wiezionego już do Vitoria odbito na drodze, i według doniesienia telegraficznego znajduje się teraz na ziemi francuskiej. Podano już i z innych miejsc petycye, między któremi odznaczają się biskajskie śmiałością wyrażenia się. W razie odjęcia im Fueros grożą powszechnem wychodźtwem z kraju. Baskowie są, jak wiadomo, niezłomni w uporze i do wszystkiego gotowi *(P. Z.)*

Rodzone Siostry.

(Ciąg dalszy.)

We dwa dni potem był pan Streatfield najszczęśliwszym z ludzi, bo został przedstawionym królowej swego serca, Miss Joannie Langley. Teraz używał już w rzeczywistości tego szczęścia, o którem marzył: patrzyć w tę zachwycającą twarz, którą ujrzał na balkonie, i to tak często, jak sobie życzył. Pan Streatfield rozkoszował jak w raju. Państwo Langley miewali rzadko kiedy gości w domu, Miss Joanna więc była zawsze przystępną dla niego; jéj piękność jaśniała codzień jak słońce tylko dla swego wielbiciela, a jego miłość ku niéj rozwijała się pod wpływem tego słońca jak kwiat pełen krasy i woni.

Pomijamy tu zupełnie dalsze szczegóły tych zalotów, aby dójść tem prędzéj do spełnienia jego życzeń, i wspominamy tylko to jeszcze, że zamiar Streatfielda został wyjawiony zaraz po wprowadzeniu go w dom państwa Langley, i że oświadczenie jego bez namysłu przyjęto. Pan Streatfield był przystojnym, wykształconym i majętnym; oba pierwsze przymioty ujęły córkę, ostatni zaś ojca i w sześć tygodni była już Joanna formalną narzeczoną jego.

Dzień wesela został naznaczony, i śluby miały się odbyć w Langley-Hall, dokąd téż wyjechała cała rodzina zostawiając narzeczonego w Londynie dla załatwienia różnych formalności przedślubnych. Ale rozłączenie to niedługo trwało; w dziesięć dni było wszystko w porządku i pan Streatfield mógł już zebrać się do Langley-Hall.

Tam czekało liczne towarzystwo na blizkie gody weselne. Dla uczczenia państwa młodych przyrządzano różne przezrocza i szarady, robiono przygotowania do rozmaitych zabaw, a koroną wszystkich uciech miały być same zaślubiny. Streatfield przybył trochę późno; stół był już zastawiony; zaledwie miał czas przebrać się i wszedł do salonu właśnie wtedy, gdy goście szli już do stołu. Na razie więc powitał tylko rodziców swéj narzeczonej i podawszy jéj ramię wmieszał się między gości; wszelkie zaś przedstawienia nieznanym jeszcze krewnym i przyjaciołom domu odłożono na późniéj.

Ale za przybyciem do stołu zmieniła się nagle postać rzeczy i ceremonia ta stała się już całkiem niepotrzebną. Gdy bowiem odmówiono modlitwę i goście siadając na swych miejscach zaczynali już rozmawiać dokoła, spotkały się naraz oczy Streatfielda z zwrokiem jakiejś młodej damy, która siedziała naprzeciw niego. Sąsiedzi jego u stołu spostrzegłszy za chwilę, że stoi ciągle na miejscu choć wszyscy usiedli już dokoła, spozierali nań badawczym wzrokiem. — I rzecz szczególna: jego twarz pokryła się śmiertelną bladością, jego rysy zmartwiały nagle. Kilku przyjaciół przemawiało do niego, ale w pierwszéj chwili niedawał im żadnéj odpowiedzi. Nareszcie gdy

(Wiadomość od jeneralnego kapitana wyspy Kuby. — Rozporządzenie król. względem okrętów angielskich.)

Madryt, 15. września. Jeneralny kapitan wyspy Kuba przesłał rządowi sprawozdanie z 4. sierpnia tej treści, że na całej wyspie panuje spokój zupełny. Stan zdrowia publicznego jest jednak mniej pomyślny dla grasującej żółtej febry, wzmagającej się jeszcze przy takich upałach. Niemniej wydarzyło się tam już kilka wypadków cholery.

J. M. królowa wydała rozporządzenie, według którego okrętom angielskim zawijającym do portów hiszpańskich, przyznano co do należytości portowych od dnia 2. września jednakowe z hiszpańskiemi prawa. Według nadesłanych z Anglii urzędowych doniesień przyznano również i ze strony angielskiej okrętom hiszpańskim w portach angielskich podobne uwzględnienia. *(W. Z.)*

Francya.

(Nowy regulamin studyów szkoły normalnej. — Depesze z Tulonu. — Wiadomości potoczne.)

Paryż, 29. września. *Moniteur* ogłosił prócz mianowania kilka burmistrzów i assesorów, nowy regulamin studyów szkoły normalnej. Wyrażono w nim, że uczniowie będą tam pobierać nietylko gruntowną naukę, lecz nabędą także wszystkich dla praktycznego nauczyciela potrzebnych przymiotów.

— Rząd kazał ogłosić jeszcze następującą depeszę z Toulonu z 28. września o pół do dwunastej wieczór: „Książę prezydent odjedzie jutro o dziewiątéj godzinie z Toulonu do *Aix*. Wczoraj znajdował się na balu, które miasto dla niego wyprawiło. Panujący tam entuzyazm nie da się opisać. — Okrzyk: „Niech żyje Cesarz!“ rozlegał się bez ustanku.

— Minister marynarki *Ducos* niepowróci do Paryża, lecz będzie towarzyszyć prezydentowi w dalszéj jego podróży.

— Według listów z Toulonu jest tam zgromadzona tak wielka masa wojsk, że koszary już niewystarczają i na kwatery obrócono pomieszkania prywatne.

— Deputowani miasta Bordeaux przybyli do Paryża przypatrzyć się dokładnie nadwornej liberyi prezydenta. Municypalność tamtejsza, która wyznaczyła znaczną sumę na przyjęcie prezydenta, chce na ten sam sposób przebrać wszystkich służących, aby sie dostojnemu Gościowi zdawało, że się w pałacu Elysée znajduje. Przeznaczony dla niego pojazd galowy będzie służyć jedynie do tego zamiaru, poczem w muzeum miejskiem przechowany zostanie.

— *Moniteur* nieprzestaje ogłaszać *adresów imperyalistycznych*. W jednym z nich z St. Agnan (depart. *de la Drome*) czytamy: „Książę, Francya życzy sobie widzieć koronę na głowie swego oblubieńca. Zapytuje Cię: Czy chcesz berło cesarskie? Książę, odpowiedz, że chcesz a związek będzie pomyślny.“

— *Moniteur* donosi w półurzędowej części o wielkich manewrach polnych, które się dnia 25. w obec jenerała *Magnan* w zwierzyńcu *Grenelle* odbyły. Popisywano się robotą oblężniczą i fortyfikacyami, rzucano ręczne granaty i szturmowano drabinami. Robiono także próby z nową piekarnią polną.

— Szkodę, którą w *Montbeliard* zrządziło oberwanie się chmury, podają na 250,000 franków. Drobiazgowy handel utracił tam prawie wszystkie swoje towary. *(G. P.)*

(Dalsze doniesienia z podróży prezydenta rep. — Szczegóły o piekielnej maszynie.)

Paryż, 30. września. Z nadesłanych doniesień o *podróży prezydenta* wyjmujemy następujące szczegóły:

Dziennik *Pays* donosi o uczcie, którą książę dał 25. września w Marsylii dla swoich jenerałów, posłów papieża i króla Neapolitańskiego, dla biskupów i innych znakomitości. Damom miasta pozwolono przypatrywać się uczcie a książę przyjął je z wielką uprzejmością. Przypuszczono także deputacyę dam *de la Halle*, dla przedłożenia swoich życzeń. Jedna z deputowanych oświadczyła naiwnie, że „życzy sobie, aby wkrótce zobaczyła Ludwika Napoleona Cesarzem i Królem Francyi i Nawary.“ Książę roześmiał się i kazał deputacyę uczęstować winem szampańskiem.

Ostatnie ogłoszone depesze są następujące:

Toulon, 29. września, siódma godzina zrana. Spieszące zewsząd masy ludu witają prezydenta z uniesieniem. Wszędzie i ciągle rozlega się w powietrzu okrzyk: Niech żyje Cesarz! Niech żyje wybawca Francyi! — Miasto wyprawiło wczoraj dla księcia czarodziejski bal, który co do świetności i przepychu przewyższył najwspanialsze festyny. Książę wyraził po dwakroć swe podziwienie. Na okręcie *Napoleon* odpłynie do Marsylii. — Dla korpusu marynarki pozostawił dowody w spaniałomyślnej troskliwości.

Toulon, 29. września, dziesiąta godzina rano. — Książę odpłynął o pół do dziesiątej na okręcie *Napoleon* do Marsylii. Znajduje się w najpomyślniejszym stanie zdrowia.

Marsylia, 29. września, trzecia godzina z południa. — Książę przybywa na okręcie *Napoleon* z Toulonu. Wysiada na ląd w porcie *Joliette*, wpośród okrzyków niezmiernej liczby ludności. Wsiada do pojazdu dla udania się do *Aix*. Stan zdrowia jego jest pomyślny.

O spisku w Marsylii zawiera urzędowy dziennik następujące doniesienie:

„W St. *Etienne* przyaresztowano *Gaillarda*, złotnika z Marsylii, wraz z kotlarzem Loriot, który w Tours był internowany. *Gaillard* miał udział w robieniu piekielnej maszyny i przyznał się do tego.

Dziennik *Patrie* zawiera niektóre szczegóły o znalezieniu maszyny piekielnej. Gdy policya przybyła do domu, w którym przechowywano maszynę piekielną, znajdowali się w tym domu zegarmistrz *Gaillard* i kowal *Bockler*. *Gaillard* usłyszawszy stukanie do drzwi, dla przezorności zgasił świecę, która stała na małym stole przy maszynie, i zapytał z okna pierwszego piętra, kto tam puka? Zaledwie postrzegł ajentów policyi, natychmiast zbiegł czemprędzej po schodach na mały poza domem dziedziniec, a nie widząc innego sposobu do ucieczki, skoczył z niebezpieczeństwem życia w studnię, która z sąsiednim domem w związku zostaje. Udało mu się dostać do drugiego domu, zkąd po dachu umknął przed policyą. *Bockler* nie tak zwinny jak *Gaillard*, gdy się chciał wymknąć tylnemi drzwiami, upadł, a policya go schwytała. Sąd apelacyjny w Aix rozpoczął już indagacyę, sądzą przeto, że sprawa ta nie będzie wytoczona przed najwyższym trybunałem. — W dzienniku *Illustration* wyjdzie temi dniami rysunek tej maszyny. *(Pr. Ztg.)*

(Depesza telegraficzna.)

Paryż, niedziela, 3. października wieczór. Nadesłana tu depesza telegraficzna donosi: Wczoraj wyjechał książę prezydent przez Beziers do Narbonne. W obydwóch miastach przyjmowano go z zapałem. Dzisiaj wyjechał prezydent do Carcassonne. *(P. Z.)*

Belgia.

(Odroczenie izb. — „Independance belge“ o odroczeniu.)

Bruxela, 29. września. Gdy dziś otworzono posiedzenie izby, powstał minister spraw wewnętrznych i odczytał królewski dekret, którym izby na 26. października są odroczone. Zgromadzenie rozeszło się z okrzykiem: „Niech żyje Król!“ Wpoprzód jeszcze złożył minister spraw wewnętrznych na stole izby przegląd negocyacyi z Francyą.

---

już ze wszech stron zaczęto nacierać na niego pytaniami, odsunął się mechanicznie od stołu i niespuszczając oczu z owéj młodéj damy zawołał nagle takim głosem, że wszyscy obecni zadrżeli: „To jest ta twarz, którą widziałem na balkonie! Ona jedna tylko może być moją małżonką.“ I w téj saméj chwili nierzekłszy ani słowa więcéj na usprawiedliwienie swoje wybiegł z pokoju.

Kilku z gości powstało mimowolnie jak gdyby chcieli biedz za nim, reszta nieruszała się z miejsc spoglądając na siebie z niemem zadziwieniem. Ale nim się opamiętano i nim jeszcze który z obecnych cokolwiek przemówić lub uczynić zdołał, musiano poświęcić całą uwagę Miss Joannie Langley. Biédna narzeczona zemdlała w téj saméj chwili, gdy się zamknęły drzwi za Streatfieldem. Matka i siostry wyniosły ją przy pomocy sług natychmiast z pokoju. Po odejściu ich nastało grobowe milczenie dokoła i — wszystkich oczy zwróciły się na pana domu.

Twarz pana Langley i cała jego istota zdradzały dostatecznie jego niespokojność i cierpienie wewnętrzne, ale oswojony ze światem umiał miarkować się i w słowie i w czynie, aby nieokazać tego, co się w duszy działo. Zatem gdy przeminęło pierwsze wrażenie, zajął znowu swe miejsce przy stole i prosił gości, aby uczynili to samo. Udawał, że się niemartwi tem wcale, co zaszło, upraszał wszystkich, aby zapomnieli o tem, i wystawiał zdarzenie to jako małoznaczący wypadek, który bez wątpienia dostatecznie się wyjaśni. — Być może, że to był tylko żart ze strony pana Streatfield, chociaż przyznać to musi, że cokolwiek za ostry. Na wszelki sposób jednak i cokolwiekbądź mogło być przyczyną téj niemiłéj przeszkody, niewarta ona tego, aby goście mieli dla niéj przerywać oczekiwanéj zabawy. Wkońcu wypraszał sobie to za łaskę od wszystkich, aby niemyślano już więcéj o tem.

Uspokoiwszy w ten sposób gości, napisał pan Langley kilka słów na kawałku papieru, i oddał go służącemu. Bilet adresowany był do pana Streatfield i zawierał tylko te słowa:

„Za dwie godzin oczekuję Pana sam w mojéj bibliotece.“

Uczta odbyła się bez dalszej przerwy, jednak miejsca żeńskich członków rodziny i owéj młodéj damy, która w tak nadzwyczajny sposób zwróciła uwagę Streatfielda na siebie, pozostały niezajęte.

Każdy starał się pójść za radą pana Langley i zachować się tak jak gdyby nic niezaszło. Ale trudno było dokazać tego: długie pauzy przerywały zabawę, zaczynano mówić o ogólnych rzeczach, ale niekończono rozmowy, i towarzystwo to zdawało się być raczej zgromadzeniem obcych ludzi, nie zaś gronem przyjaciół. Wszyscy krewni i znajomi czuli, że zaszła ważna katastrofa domowa; wszyscy przeczuwali, że nastąpi smutne a może nawet złowrogie wyjaśnienie postępku Streatfielda: śród takich okoliczności trudno było udawać wesołość zwyczajnego życia, jeźli uczucie to niemiało być ironią lub szyderstwem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prócz ministra spraw wewnętrznych podali się wczoraj także ministrowie spraw zagranicznych i budowli publicznych do dymisyi.

— 30. września. Dziennik *Independance* broni rozporządzeń odroczenia izb następującemi słowy: „Niepodobna było puścić się inną drogą, gabinet ustąpił, a przeto nie będzie już parlamentowi przedkładać wniosków do ustawy. Jeźli korona z swej prerogatywy zrobi użytek, nowe ministeryum przyspieszy czas zebrania się izb, jeźli to za stosowne uzna, albo uchwali, co mu się ze składu rzeczy koniecznem okaże. Dowiadujemy się później, że liberalni reprezentanci postanowili, pana *Delfosse*, dawniejszego wiceprezydenta obrać na kandydata do prezydentury. — Z Gandawy słychać, że handlujący płótnami zamyślili podać do rządu memoryał, w którym odnowienie traktatu z roku 1845 zalecają. *(P. Z.)*

Włochy.

(Depesze telegraficzne.)

Rzym. 28. września. Jego Świątobliwość Papież powrócił z Castel Gandolfo, a ludność powitała Go z uniesieniem radości. — Wczoraj odbyło się w watykanie tajne konsystoryum.

Neapol, 25. września. Jego Mość król rozporządził, ażeby wszystkich wysłużonych kapitulantów szwajcarskich na neapolitańskich parostatkach bezpłatnie aż do Genuy odwieziono i tam każdemu z nich po sześć dukatów na dalszą drogę wypłacono. *(L. k. a.)*

Rosya.

(Wyjazd Jego ces. Mości do Homla. — Nominacye.)

Petersburg, 23. września. J. M. Cesarz udał się w nocy z 14. na 15. września z Petersburga do Homla, gdzie 18go b. m. przybył w pożądanem zdrowiu. J. M Cesarza przyjmowali wielcy książęta Mikołaj i Michał, którzy 16. września zjechali do Homla.

Jeneralnego adjutanta, jenerała-porucznika *Sass*, mianowano członkiem komitetu inwalidów, kreowanego 30. sierpnia 1814, radzcę państwa p. Weltmann dyrektorem arsenału w Moskwie, a szambelana i rzeczywistego radzcę państwa księcia G. Wołkońskiego ochmistrzem ces. dworu. Ostatni jednak pozostać ma i nadal przy ces. poselstwie w Rzymie i kierować sprawami tamtejszej komisyi archeologicznej. *(P. Z.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Żółkiewskim.)

Żółkiew, 3. października. W ostatnich dwóch tygodniach września sprzedawano na targach w Bełzie, Krystynopolu, Lubaczowie i Żółkwi w przecięciu korzec pszenicy po 6r.30k.—7r.—7r.24k. —7r.12k., żyta 5r.—5r.12k.—5r.24k.—5r.28k., jęczmienia 4r.— 4r. — 4r.—3r.52k., owsa 2r.12k.—2r.—3r.30k.—2r.44k., hreczki w Bełzie i Krystynopolu po 4r., kartofli 2r.—1r 48k.—2r.—2r.$6^2/_5$k. Cetnar siana po 1r.— 0—1r.—$45^1/_5$k. Za sąg drzewa twardego płacono 4r.12k.—4r.—6r.—7r.12k., miękkiego 3r.12k.—3r.30k.—5r.—5r.12k. Funt mięsa wołowego kosztował $2^3/_5$k.—$3^3/_5$k.—$3^3/_5$k.—4k. i garniec okowity 1r.6k.—1r.6k.—1r.20k.—1r.36k. m. k. Nasienia konicza, kukurudzy i wełny nie było w handlu.

Kurs lwowski.

Dnia 7. października.

		gotówką zlr.	gotówką kr.	towarem zlr.	towarem kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	28	5	32
Dukat cesarski	„ „	5	34	5	37
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	37	9	41
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	52	1	53
Talar pruski	„ „	1	42	1	44
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	22	1	23
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. .	„ „	89	42	90	3

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 7. października 1852.

		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	89	40
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 6. października.)

Amsterdam — l 2. m. Augsburg 116 l. uso. Frankfurt 115 l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 173 l. 2. m. Liwurna 114 p. 2. m. Londyn 11 33. l. 3. m. Medyolan $115^7/_8$. Marsylia $136^3/_4$ l. Paryż 137 l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $95^9/_{16}$. lit B. $109^3/_4$.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wiéd. d 5. październ. o pół do 2giej po południu)

Ces. dukatów stęplowanych agio $23^1/_4$. Ces. dukatów obrączkowych agio $22^3/_4$. Ros. Imperyały 9.31. Śrebra agio $15^1/_2$ gotówką.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 4 października.)

Metal. austr. 5% $81^3/_4$; $4^1/_2$ $72^3/_4$ Akcye bank. 1393 Sardyńskie —. Hiszpańskie $46^1/_4$. Wiedeńskie $102^5/_8$ Losy z r. 1834 194; 1839 r. 120.

(Kurs giełdy berlińskiej z 4. października.)

Dobrowolna pożyczka 5% $101^1/_2$ p. $4^1/_2$% z r. 1850 $103^1/_2$. $4^1/_2$% z r. 1852 $103^5/_8$. Obligacye długu państwa $94^1/_4$. Akcye bank. $107^1/_2$ l. Pol. list. zastaw. —; nowe $98^1/_2$; Pol. 500 l. 92; 300 l. 154 l. Frydrychsdory $13^1/_{12}$. Inne złoto za 5 tal. $11^1/_4$. Austr. banknoty $87^3/_4$.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 7. października.

PP. Petrowicz Krzysztof, z Czerniowiec. — Nowosielski Ludwik, z Zbory. — Dobek Konstanty, z Swistelnik. — Ciepielowski Albin, z Tarnopola.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 7. października.

Baron Bertrand Jan, do Tarnopola. — P. Żarski Kazimierz, c. k. radzca appel., do Żółkwi.

TEATR.

Dziś: przed. polskie: **„Zemsta.“**

Jutro: na dochód P. *Haimera* wielka liryczna opera po pierwszy raz: **„Percival i Grizelda.“** Grizeldę gra Pani *Schreiber-Kirchberger*, Percivala P. *Haimer*. Opera ta ma niepospolitą wziętość za granicą; tu tem więcej nadać się może, że mistrz z namysłu komponował ją do obwodu głosu przyjaciela swego Pana Haimer.

KRONIKA.

W ciągu upłynionych dni ośmiu przedstawiano w Teatrze oprócz sztuczek pomniejszych — komedyo-operę Niemcewicza „*Jan Kochanowski w Czarnolesiu*“ komedyę z francuskiego „*Żona Szulerem*“ a wczoraj (we środę) Korzeniowskiego komedyę „*Żydzi.*“ Wymieniając te sztuki nie koniecznie pewni jesteśmy, czyliśmy rzecz wymienili, bo oprócz „Kochanowskiego“ gdzie osnowa całej czynności odnosiła się istotnie do osoby w tytule wymienionej, w drugich wcale tego niema; — i dla czego p. Korzeniowski wprowadzając w czwartym akcie dopiero jednego Żyda — bez którego zresztą mogło się było i obejść, bo na scenie istoty rzeczy nie stanowił, — nazwał sztukę swoją „Żydami,“ to tylko tym domysłem utwierdzamy, że u niego postępowanie chytre, przebiegłe, podłe, łakomo obywatelstwa z okolic gdzie się akcya dramatu tego odbywa, nazywa się Żydowstwem. Ile w tem prawdy osądzić nie umiemy, bo to się gdzieś tam koło Berdyczowa dzieje; tyle wiemy, że ta sztuka ztamtąd wyszła, tam bywa grywana i bez skarcenia grywana. Za cóż nam protestować kiedy tamci milczą? snać im za prawdę przypadła. U nas odegrana bardzo przykładnie; publiczność była nieco liczniejsza; hrabinę Ponickę dziwnie oddała p. Aszpergerowa, a panią Szenionowę p. Radzyńska. Panna Kasprzycka w roli księżniczki zasłużyła i odebrała wielkie pochwały; z mężczyzn osobliwie p. Nowakowski w roli Staroświęckiego, a p. Rejmers w roli hr. Ponickiego z oklaskami byli przyjęci, pierwszy za wyborną grę i szczerość staropolską, drugi za trafne oddanie tego wszystkiego co się Korzeniowskiemu podobało Żydowstwem nazwać. Że tam było coś podobnego, pojmuje się zresztą; ale ciekawi jesteśmy jak pogodzić tytuł drugiej sztuki „*Żona Szulerem*“ z treścią i osnową rzeczy? Tytuł u dawnych autorów i dziś u roztropniejszych, zawiera zawsze ogólny wyraz dokąd się cały tok czynności odnosi, i w znaczeniu jego cała się czynność rozwija i z niego tłumaczy. A tu w tej sztuce ani szulerni, ani szulerstwa Żony, jak to tłumacz na czele dzieła zapowiedział; musiał to p. J. Jasiński niezawodnie uczynić w zwykłem urojeniu aktora, że tytuł, powab dla gminu, złudzi na benefis. Nie myślał tak p. Scribe, gdy tworzył „*La Passion secrète*“ zato też cała Francya szczyci się autorem swoim, a inne narody sławią płodny talent jego, i co większa rozum i mądrość. Sześć osób w sztuce, a każdę z nich trawi jakaś namiętność tajona w obliczu świata, tu brudna tam szlachetna, tu sprośna tam niewinna; wszystkie namiętności rozwijają się z prostego zetknięcia tych osób między sobą, a zetknięcia w sposób tak naturalny, że rzecz sama od siebie płynie. Taki tytuł jak go dał p. Scribe, to się rozumie, i tak go rozumiała pani Aszpergerowa oddając rolę Albertyny, w tym duchu odegrała panna Kasprzycka Celinę, tak rozumieli pp. Nowakowski, Smochowski, Szturm i Starzeski oddając rolę Desmanoirs, Barona Dulistel, Leopolda de Mondeville i Victora. Ale dzięki Bogu „Żony szulerem“ nie widzieliśmy i dlatego całą sztukę z pochwałą publiczność przyjęła.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** *Z c. k. galic. drukarni rządowéj.*